

SYGNAL

ZBIORY OSRODKA KARTA

75 cena 40 zł
marzec 1985

KRAKÓW

Kochani, wiem że jest wam ciężko. Nie upadajcie na duchu. Pomyślcie trochę - zawsze warto ruszyć głową. Pomyślcie - e z y m jest w istocie rzeczy przytłaczający nas ciężar?

Mordy, drańskie mordy - nic, tylko mordy, dokąd nie spojrzeć. Ani jednej ludzkiej twarzy. Wszystkie grzechy i cały kodeks karny wypisane pieczołowicie subtelnym rysunkiem zmarszczek, grymasów, migotem oczu, sposobem poruszania się... W głosie, gdy mówią, słychać to samo. Warczą, wyją, skomlą, charkoczą, kwilą, beczą, rżęzą... Straszne...

A znowu obok, wszędzie, tu i tam - zmęczenie, smutek, gorączka, ból, starość i niedostatek, choroby i zniechęcenie, niewiara, tęsknota, lęk... A w głosach - już bardziej po ludzku - przekleństwa i błagania, trwoga i litość, gniew i modlitwa.

GDZIE SĄ LUDZIE? Gdzie te czyste, zwykłe twarze ludzkie, z lekkim skrzywieniem warg, z ironicznym błyskiem tęczy, z mądrym spojrzeniem wprost? Gdzie argumenty, pytania, pomysły, propozycje, fakty?

Kochany... Zamiast pytać, spojrzysz w lustro - przedlustko! I sprawdź, co się stało z Twoją twarzą...

Pamiętaj także, że jeśli w charakterze etatowego Piotra Skargi t e n system używa takiego chama i kanalii, takiego łobuza i ignoranta, to po prostu dlatego, że na nic więcej nie potrafi się zdobyć.

Jaki minister, taki rząd. Jaki rząd, taki ład. Jaki ład, takie szanse.

Można oczywiście podejrzewać, że posługiwanie się skurwysynem Remem ma na celu zgalwanizowanie zmartwiałego społeczeństwa, albo też wykonanie dymnej osłony na użytek wielbiającego smród Wielkiego Brata, można uważać Urbana za bohatera naszych czasów, który własną głową chce zablokować drogę Giszowskim i Kociołkom.

Czy naprawdę zależy Ci na tym, jaki stopień abrusienia zastosują nasi okupanci? Spójrz prawdzie w oczy: ten bohateraki i wspaniały naród dochował się w ciągu czterdziestolecia własnych quislingów, własnych siepaczy, katów, zdrajców, kolaborantów i prostytutek - ileż setek tysięcy służy okupantowi, ile milionów go popiera?..

Mówisz, że nas jest więcej. - Owszem. Na razie. Ale czas płynie, alkohol płynie, sperma płynie, krew w gabinetach płynie, kompot w strzykawkach płynie... To mija życie. I historia. I - Polska, jaka była.

Jaka będzie? - Zastanów się najpierw, c z y będzie. I czy istotnie tego chcesz - czy jesteś gotowy do ofiar. Tego, czego pragniemy, nikt nie da nam darmo. Pomyśl więc, zamiast wzdychać. I zacznij patrzeć swój szczytek.

zamiast komentarza *

Czcigodne Wydawnictwo Myśli Nieinternowanej zwróciło się do mnie z propozycją, bym skomentował proces toruński; zaszczytne polecenie niniejszym realizuję, choć z pewnym zażenowaniem - wyrok ma być ogłoszony dopiero pojutrze... Cóż - jeśli spudłuję, nie wydrukują jeszcze jednego załącznika do ewentualnego aktu oskarżenia; jeśli trafię - może uda mi się uzyskać łagodniejszy wyrok, jako jasnowidzowi...

Przede wszystkim pragnę wyrazić głębokie niezadowolenie, iż Procesu nie potrafiono wykorzystać ekonomicznie. Trudno liczyć na pokrycie kosztów - i to niemałych - żmudnego dochodzenia i samego przewodu sądowego /oraz jego ochrony i obsługi/ przez oskarżonych, zwłaszcza że oskarżenie nie występowało ze stosownymi wnioskami - znowu zapłaci więc w naszym imieniu Skarb Państwa. Tymczasem, gdyby odnośne decyzje podejmowane były przez ludzi odpowiedzialnych, można było uzyskać poważne dochody dewizowe z transmisji przynajmniej niektórych aktów owego gigantycznego spektaklu do krajów tzw. drugiego obszaru, to znaczy tych, które płacą prawdziwymi pieniędzmi. Nikt nie pomyślał również o wydaniu w odpowiednich nakładach fotostów bohaterów, plaketek, bawełnianych koszulek itp., nie mówiąc już o kasetach magnetofonowych i video - słowem o zagospodarowaniu imprezy mającej per se potężną publicytność /ależ sadzę makaronizmy.../, choćby z myślą o bliskich terminach spłacania kolejnych rat zadłużenia - nie w EWG, bo sprolongowali, ale w RWPG... Można było zarobić, ale wodzowie woleli dołożyć. Woiaż to samo...

Pewne zastrzeżenia mam również do środków masowego przekazu. Nie nadążają one najwyraźniej za duchem czasu, zaś redaktorzy bloków publicystyczno-informacyjnych najwidoczniej popadli w apatię na wieść o tym, że Maciuś Szczepański spaceruje po Warszawie i rozgląda się za robotą... Czymże bowiem wytłumaczyć fakt notorycznego niewykorzystywania potężnego materiału audiolowizualnego, mogącego stanowić znaczące wsparcie dla kulejącej edukacji ideowo-politycznej dzieci, młodzieży oraz emerytów, zawarte w sporządzanych starych rejestracjach Procesu? Każdy jego dzień dostarczał budujących przykładów pryncypialnej, postępowej i głęboko zaangażowanej ideowo postawy wszystkich niemal uczestników - w każdym zaś razie tych, którzy stali twardo na gruncie leninowskich zasad, socjalistycznego porządku i naukowego poglądu na świat. Sądzę, że błędy, o których mowa, zostaną nadrobione w nieodległej przyszłości i że każde polskie dziecko będzie mogło na lekcji wychowania obywatelskiego wysłuchać oryginalnego nagrania pięknych, patriotycznych i zaangażowanych wypowiedzi bohaterów walki o ład, porządek i dyscyplinę oraz poszanowanie praw człowieka niewierzącego; najlepiej posłużą temu celowi wystąpienia Grzegorza Piotrowskiego, który był zresztą gwiazdą spektaklu niemal od początku.

Zmartwiło mnie wreszcie i to, że pod pretekstem poszanowania prawa dopuszczono do zakłócenia harmonijnego przebiegu obrad, udzielać nie wiadomo po co głosu osobnikom, którzy powinni od dawna znajdować się pod kluczem, jeśli nie na Bródnie; osobnicy ci, odziani w dodatku jak na ironię w togi /to już doprawdy przesada! /nie tylko nie posiadali niezbędnych warunków, by współdziałać z dobrze dobranym ensemblem grającym role pierwszoplanowe, ale po prostu nie orientowali się zupełnie w realiach miejsca i czasu, nie zdawali sobie sprawy z tego, gdzie się znajdują i do kogo się zwracają - nic też dziwnego, że ich wypowiedzi zenująco kontrastowały z intencjami reżysera i stanowiły niepotrzebny dysonans w ogólnej harmonii, jaka cechowała omawiane widowisko.

Jeśli idzie o inne zastrzeżenia, to pewien niedosyt pozosta-
wiły we mnie zwłaszcza wystąpienia prokuratorów; zapominali oni nie-
kiedy, jak sądzę, że występują w imieniu zdrowej moralnie społecz-
ności budowniczych komunizmu, a nie w imieniu abstrakcyjnej, burżu-
azyjno-idealistycznej moralności czy sprawiedliwości. Gdyby nie po-
moc Wysokiego Sądu Wojewódzkiego oraz rzetelna do końca współpraca
Grzegorza Piotrowskiego niektórzy widzowie mogliby doprawdy wątpić
w socjalistyczną sprawiedliwość i podejrzewać, że ubolewania godny
incydent na zosie był pospolitym morderstwem.

Wydatnej pomocy udzielili obu oskarżycielom obroncy, zwłasz-
cza Lada Marczuk - jakże wzruszająca w swej szlachetnej nienawis-
ci do wrogów ustroju. Niepokoi mnie jednak cokolwiek niepotrzebne to-
nowanie tych wszystkich kwestii, wypowiedzianych na sali sądowej, któ-
re dotyczyły aspektów międzynarodowych sprawy Jerzego P. Tylko raz
wspomniał półgębkiem o niemieckim rewizjonizmie, tylko Piotrowski
miał odwagę wymienić nazwę budzącą wstępną w każdym prawdziwym patrio-
cie - si aj ej, poza tym zaś ograniczono się do ogólników, choć do-
prawdy można było - a właściwie był to obowiązek obu stron procesow-
ych - wakażać palcem prawdziwych manipulatorów, napiętnować ohyd-
ną mafię reaganowską i jej szakali! Tego mi brakowało.

Ogólne wrażenie jest jednak pozytywne i sądzę, że wysiłki re-
alizatorów zostaną docenione oraz stosownie wynagrodzone. Główne ko-
rzyści, jakie przyniósł Proces Toruński dyrekcji, że tak powiem, Te-
atru Rzeczypospolitej, są następujące:

1. Wykazano niezbicie, że główną przyczyną występujących jeszcze o-
kresowo niedostatków i trudności społeczno-gospodarczych są w na-
szym kraju nieodpowiedzialni funkcjonariusze kościoła katolickie-
go, popierani przez reakcyjną część hierarchii, inspirowani zaś
przez ośrodki węgelskiej dywersji /tak się pisze, widocznie mogą być
również przyjazne?..../; nadużywają oni aubon, by nawoływać do
działań zmierzających do obalenia siły ustroju oraz podważają na-
sze mądre sojusze i sieją nienawiść oraz niepokój.
2. Wykazano niezbicie, iż funkcjonariusze służby bezpieczeństwa, jak
również pracownicy wymiaru sprawiedliwości, sędziowie, prokura-
torzy i obrońcy, są ludźmi głęboko ideowymi i szlachetnymi, mi-
lującymi nade wszystko socjalistyczną ojczyznę, przy tym zaś marnie
wynagradzonymi i nie cieszącymi się dostatecznym uznaniem ze stro-
ny niewdzięcznego społeczeństwa; pracują ponad siły w fatalnych
warunkach i bez podstawowego wyposażenia, narażając nierzadko na-
wet własne życie w obronie ideałów, którym służą bez reszty.
3. Wykazano niezbicie, że mieliśmy, mamy i zawsze będziemy mieć ra-
cję, a każdy kto w to wątpi, albo ośmiela się zadawać głupie py-
tania, jest psychopata, agentem obcego wywiadu albo jednym i dru-
gim jednocześnie; tak czy owak - niech się strzeże...

Kończąc, chciałbym wyrazić wyjątkowe zadowolenie z ujawnienia się
licznych, obiecujących talentów, które z pewnością powinny zostać wy-
korzystane przez odpowiednie instytucje; obok uzdolnień wrodzonych,
dziedziczonych po znakomitych przodkach, dysponują oni również znako-
mitym warsztatem. Sprawia to, że mogą być uniwersalni, jak mógł się
przekonać każdy z widzów i słuchaczy: doprawdy, przy minimalnym na-
tężeniu wyobraźni można rozkoszować się wizją jakiegoś kolejnego spek-
taklu, w którym rolę prokuratorów zagrają Piotrowski i Pietruszka,
prokuratorzy przejął funkcję obrońców z urzędu, zaś na ławie oskarżo-
nych zasiądą wszyscy czterej oskarżyciele posilkowi... Będzie to uro-
cze widowisko; tylko sędzia Artur Kujawa zagra jeszcze raz to samo -
wojąć to samo, zawsze to samo. Tacy jak on są niezastąpieni.

Czop

kołysanka

Śpij, nieodpowiedzialny księżu
za próbny posłużyłeś balon
jeszcze pomników czas nadejdzie
dla poruczników
dla kapitanów

Tlum nie rozumie praw historii
w klerykalizmu brnie obłudzie
ech, głupi klecho niepokorny
dokąd dążyłeś,
gdzie doszedłeś...

Nadejdzie czas nowego ładu
i po co głowę kłaść pod topór
po co ludową drażnić władzę
daremny trud
daremny opór

My stanowimy sól tej ziemi
myśmy opoką, nie twój kościół
to my obdzielać was będziemy
życiem i chlebem
i wolnością

każdemu wedle jego pracy
- sam powiedz, ile wart wikary?
nie będzie czerpał z pełnej tacy
wróg ludu
siewca opium wiary

Sięgnie się i w klasztorne skarbowe
gdyby zabrakło nam na koniak
bo wszystko to co jest, jest nasze
jak twoja krew
jak owa zbrodnia

Śpij, który chciałeś nam przeszkadzać
nam nie po drodze było z tobą
my zawsze z władzą, w imię prawa,
- śpij.

Poległeś za Polskę Ludową

Czop

z prasy podziemnej

"S" - Głos Śląsko-Dąbrowski - nr 10/29 z grudnia 1984 w znacznej części poświęcony jest górnikom - z okazji Barbórkowego Święta. Artykuł wstępny /wbrew świątecznej okazji, pesymistyczny/ przedstawia skrótowo sytuację w tej tak ważnej dla Polski dziedzinie produkcji.

Polskie górnictwo jest najdrastyczniejszym przykładem wycisku i upodlenia człowieka pracy. Skalę tego wycisku widać wyraźnie porównując wiele istotnych dla tej gałęzi wskaźników z osiąganymi w innych krajach. Rabunkowy fedrunek, nieprzestrzeganie elementarnych zasad bezpieczeństwa i higieny pracy czynią z naszych kopalń dom niewoli. Upadającym jest system świadczeń materialnych, którego głównym celem jest złamanie ludzkiej i pracowniczej godności. Górnik polski ma być sprzedajnym robotem. Slogany o poszanowaniu pracy ludzkiej górnicy słyszą zwykle raz w roku, na akademiach barbórkowych. Zabi-

jać poczucie ludzkiej godności ma system wynagradzania pozwalający uzyskać za pracę w soboty i niedziele więcej niż w pozostałe 5 dni roboczych. Zabijać honor pracownicy ma system książeczek górniczych, uprawniających do zakupu atrakcyjnych /w PRL/ towarów, takich jak: pralki automatyczne, dywany, sprzęt stereo, samochody. Górnik, który nabył już dla swej rodziny tych kilka przedmiotów możliwych do zakupienia w ramach książeczki, zaczyna swoje prawo do ich zakupu wystawiać na licytację na zasadzie: "kto da więcej...".

Skromniejszy /gdy chodzi o zasięg i technikę druku/ jest "KOLEJARZ MAŁOPOLSKI", pismo kolejarzy węzła krakowskiego, członków NSZZ "S". Z n-ru 22 z 8 grudnia 1984 dowiadujemy się o pierwszej ogólnopolskiej pielgrzymce kolejarzy na Jasną Górę, odbytej w dniu św. Katarzyny, patronki kolejarzy. 25 listopada 84 na Jasną Górę zjechało kilka tysięcy kolejarzy, ze swymi duszpasterzami z całej Polski. Ks. St. Orzechowski z Wrocławia podkreślił potrzebę budowania kolejarzkiej solidarności /być so lidarnym - mówił ks. Orzechowski - to znaczy umieć stanąć przy drugim człowieku, którego wzywają na przesłuchanie i powiedzieć mu: nie bój się, my jesteśmy z Tobą/. Być solidarnym trzeba, gdy np. zwalniamy kogoś z pracy za jego działalność lub przekonania polityczne. Nikt nie powinien zgodzić się na zajęcie jego miejsca - tak, by pracodawca był zmuszony przyjąć zwolnionego z powrotem. Wszyscy powinniśmy pomagać sobie - tak, by nikt nie czuł się pozostawionym samemu sobie, by nikt się nie bał. Jeżeli będziemy się bać - zginie my jako społeczeństwo.

"Homo homini", pismo Komitetu Pomocy Więzionym Za Przekonania w n-rze 12 /z grudnia 1984/ przedstawia, w związku z męczeńską śmiercią ks. Jerzego Popiełuszki, listę 38 kapłanów, w większości katolickich lecz także ewangelickich, prawosławnych/, zamordowanych w Katyniu, gdzie zginął też Naczelny Rabin W.P.

z kraju:

W styczniu 85 kraj żyje pod zna kiem procesu toruńskiego. W zeznaniach oskarżonych i świadków widzimy zniekształconą i stronniczo malowaną historię porwania i umęczenia ks. Jerzego. Do szukujemy się bezskutecznie autentycznych decydentów. Współczujemy rodzinie ks. Popiełuszki. Oburzamy się na oskarżycielską mowę prokuratora Pietraszińskiego, który wprowadził zażądał kary śmierci dla Piotrowskiego i po 25 lat dla pozostałych oskarżonych /pewnie dla wywołania dobrego wrażenia za granicą/ - ale wprowadził piątego oskarżonego czyli umięzzonego ks. Popiełuszkę, cytując nieumotywowane za rzuty szerzenia przez Niego nie nawiści do PRL. ● 27.I. W czynie Mszy Św. za Ojczyznę w Kościele Św. Stanisława Kostki, ks. proboszcz T. Bogucki w kazaniu stwierdził: "Służba bezpieczeństwa przynosi hańbę rządowi PRL i przesładuje naród". "Przed sądem powinien stanąć cały aparat bezpieczeństwa PRL a nie tylko 4 jego funkcjonariusze oskarżeni w związku ze śmiercią ks. Jerzego Popiełuszki". ● 30.I. Jeden z oskarżycieli posiłkowych w Toruniu powiedział, że prokurator znieśliwił ks. J.P., porównując Go do oskarżonych. ● 5.II. Seweryn Blumsztajn, były członek KOR i działacz "S" na podstawie paszportu służbowego, ważnego do r. 86, wydanego przez "S" Mazowsze w 81 r. wrócił do Kraju. Na lotnisku anulowano mu paszport i zawrócono tym samym samolotem do Paryża. ● 6.II. Ks. bp Dąbrowski, w imieniu Episkopatu zaprotestował przeciwko sposobowi, w jaki środki masowego przekazu relacjonowały proces toruński, oskarżając ofiarę, żyjących duchownych i cały polski Kościół. ● 7.II. Sąd w Toruniu skazał G. Piotrowskiego i A. Pietruszkę na 25 lat, L. Pękałę na 15 a Chmielewskiego na 14 lat więzienia. ● 7.II. Grupa 40 działaczy podpisała oświadczenie sprzeciwiające się wydaleniu S. Blumsztajna z kraju. Zainteresowany złożył w ambasadzie PRL w Paryżu poda-

towych, komputerach i minikomputerach. Książka ta jest rozsyłana do radzieckich ambasad i misji handlowych na całym świecie.

● 26.I. Rzecznik Białego Domu oświadczył, że rząd USA jest zaniepokojony zaangażowaniem się państw spoza półkuli zachodniej /Libia, OWP i Iran/ w pomoc dla Nikaragui, jaką jest dostarczenie sandinistom broni i ropy naftowej.

● Początek pielgrzymki Jana Pawła II /już XXV/ do Wenezueli, Ekwadoru, Peru i Trynidadu.

● 27.I. Zakonicy swą misję wojskową statek kosmiczny Discovery, który umieścił na orbicie nad ZSRR satelitę wywiadowego.

● 31.I. Członkowie Europejskiej Agencji Kosmicznej zatwierdzili projekt budowy stałej, załogowej stacji orbitalnej wspólnie z USA.

● 1.II. Norwegia zamknęła 8 lotnisk dla samolotów z Europy Wschodniej, podając jako powód że samoloty te używają elektrycznego sprzętu do szpiegowania norweskich instalacji wojskowych.

● 1.II. W Trypolisie w Libanie pld. wybuchła bomba zabijając 12, a raniąc 60 osób.

● Na centralnym nabożeństwie w Peru Papież przestrzegł przed mieszaniem działań politycznych do religii. Stwierdził że należy ignorować ideologie przemijające.

● 4.II. Sąd w Belgradzie skazał 3 dysydentów - Miodraga Milicza, Milana Nikolicza i Dragomira Olujica - na kary od roku do 2 lat więzienia za "szerzenie wrogiej propagandy".

● 5.II. Papież ostatnie godziny swego pobytu w Peru spędził z Indianami żyjącymi w dżungli i z ubogimi z przedmieść Limy. Zaapelował o zwalczanie niesprawiedliwości, alkoholizmu, narkomanii i prostytucji.

● Wg informacji amerykańskiego magazynu lotniczego, w styczniu 85 Zw. Radz. wystrzelił dwa satelity szpiegowskie. Pierwszy z nich wszedł z powrotem w atmosferę i spłonął nad Rumunią, a drugi znajduje się na orbicie. Jego zadaniem jest podsłuchiwanie amerykańskiej łączności radiowej.

● 6.II. Radio Sztokholm podało, że ambasada i konsulaty szwedzkie w Polsce nie

KOMENTARZE

Stefana Bratkowskiego

Dlaczego dziennikarze polscy nie rewantużą się władzy w sposób, jakiego używa ona obwiniając swoich przeciwników? Być może byłoby to śmieszne i dokuźliwe dla nich. Zgoda. Ale my, z racji zawodu wiedzący o różnych sła-kościach i brudach ludzkich więcej od każdej policji, my, którzy niczego nie musielibyśmy zmyślać ani preparować taśm, stroniśmy od takiej roboty. Im ona przystoi: przerażonym o swe miejsca słabym i pełnym kompleksów Urbanom czy Bratnym i innym, podobnym do nich. Bo u nich to po trosze nerwowe. Nie dość, że taki napaskudzi gdzie może, to jeszcze wspina się na palce, żeby go wszyscy dobrze widzieli, nie zdając sobie sprawy, co przy tym odsłania. Każdy z nich wyobraża sobie na dobitkę, że oto serwuje władzy mistrzowski tort propagandy, o słodkim smaku triumfu. I władza jest zachwycona, tapla się w owych słodkościach z coraz większym zapałem. Nie czuje, że tort został ulepiony z gówna.

Jest i jedna podstawowa przyczyna, dla której nie uprawiamy tego gównu. Nie to, że babranie się w cudzym błocie też brudzi. Brudzi. Przede wszystkim jednak dlatego, że nie z błota urosły nasze problemy: wzięły się ze sposobu uprawiania polityki przez władzę. Gdyby nasi władcy byli czystymi jak iza aniołami, też narobiliiby długów na 30 mld dolarów, też doszłoby do katastrofy i jakiś generał-aniół musiałby pacyfikować "Solidarność" i naród przy pomocy swoich niewinnych, pędzonych narkotykami aniołków w mundurach ZOMO. Gdyby Urban miał talent zdobywania sympatii, nie zaś produkowania przeciwników władzy; gdyby Bratny miał duszę hiszpańskiego Granda a nie pokojowca; gdyby władza umiała odróżnić łajno od tortu, też nie byłoby inaczej. Innymi słowy: bywa, że błoto, przez które się idzie, odwraca uwagę od kierunku drogi.

Gazeta Dźwiękowa nr 4

NIE POZOSTAWIMY NIKOGO BEZ POMOCY

Porównując czasy obecne do pozurych politycznie, a nieco stabilniejszych ekonomicznie lat 50-tych mec. SŁA-NOWICKI, na spotkaniu z wierzniymi w kościele podgórskim w Krakowie w dniu 13 grudnia 1984, stwierdził: "To społeczeństwo jest już zupełnie inne. Przypomnijmy sobie lata 50-te. Kiedy aresztowano Prymasa Wyszyńskiego, upominał się o Niego tylko piec: Baca i jeden ksiądz Zink. A dzisiaj nie pozostawimy nikogo, najmniej nawet znanego, bez pomocy. To niewątpliwą sukces Narodu".

W KRAKOWIE działa Inicjatywa Obywatelska w Obronie Praw Człowieka "PRZECIW PRZEMOCY". Adresy sygnatariuszy podawała związkowa prasa grudniowostycznowa. Grupa ta apeluje o przekazywanie informacji, nawet najdrobniejszych, które pomogłyby wyjaśnić okoliczności pobicia śmiertelnego Andrzeja SZEWZYKA, w Nowej Hucie w nocy z 17 na 18 kwietnia 1982 r. Ci, którym znana są przypadki "tajemniczych napadów" dokonywanych przez "nieznanych sprawców" /związczą te, w których MO sprawnie i szybko umorzyła śledztwo/ - proszeni są o zgłaszanie się do członków "Inicjatywy".

Nie pozostawiamy nikogo z pokrzywdzonych bez bronnego i bezradnego.

SPOŁECZEŃSTWO PODHALA wystąpiło z piękną inicjatywą, ubierając na zimę ochotniczą straż działającą dzień i noc w Kościele Św. Krzyża w Warszawie i sprawującą także opiekę nad grobem księdza Jerzego Popiełuszki. Przyniesiono 7 kożuchów, 15 czapek i butów filcowych, wiele swetrów i skarpet. Parafia Żoliborska podziękowała za te dary ofiarodawcom. I my przyłączamy się do tych podziękowań, gdyż cieszy nas każda inicjatywa udzielenia pomocy tym, którzy społecznie działają na rzecz wszystkich.

nie o nowy paszport.

● 8.II. W wydanym oświadczeniu L. Wałęsa stwierdził, że proces toruński ujawnił szokującą prawdę o postępowaniu organów bezpieczeństwa PRL. Uznał on, że przebieg rozprawy i sposób informowania o procesie, nie przyczyniły się do rozwiania niepokojącego społecznego pytania o przyszłość Kraju.

● 9.II. Sowlecka TASS, nie informująca prawie o procesie, podała wiadomość o wyroku w depeшы, której wiążącość była poświęcona atakom na Kościół Rzymsko-Katolicki w Polsce.

● 11.II. Ks. Prymas Glemp oświadczył, że władze PRL prowadzą kampanię propagandową przeciwko Kościołowi. Dodał, że ks. J.P. nie naruszał prawa i zapowiedział obronę duchownych przez władze kościelne.

● 13-14.II. Odbywała się plenarna Konferencja Episkopatu. Wydano zdecydowany komunikat, ozytany w kościołach 17.II. M.in. biskupi stwierdzili, że Kościół poprzez duchownych ma prawo do oceny faktów, ludzi i instytucji w pełnej prawdzie. Ocena taka nie jest działalnością polityczną.

● 13.II. W Gdańsku aresztowano w prywatnym mieszkaniu 7 działaczy "S" a wypuszczono Wałęsę, który był wraz z nimi.

● 14.II. Na następnym spotkaniu z grupą działaczy "S" zaapelowano o pisanie listów do władz w sprawie uwolnienia więźniów politycznych i przeciw obniżaniu stopy życiowej w Polsce. Aresztowani: Frasyniuk, Lis i Michnik, zostali oskarżeni o naruszenie porządku prawnego w PRL. Wypuszczono zaś Palubickiego, Wilka, Pła i Handzlika. Znów zasada "divide et impera".

● 15.II. Prymas J. Glemp wystosował do władz list protestacyjny w związku z nasileniem się kampanii propagandowej przeciwko Kościołowi.

Ze świata: 24.I. Liban i Izrael zerwały rozmowy na temat wycofania wojsk izraelskich z pld. Libanu.

● 25.I. W RFN przechwycono książkę rosyjską /zaw. 27 rozdziałów/, która zaleca agentom radzieckim poszukiwanie informacji dotyczących różnych technologii zachodnich. Najbardziej pożądane są wiadomości o pociskach rakie-

będą mogły udzielać wiz polskim grupom turystycznym. W roku ubiegłym 454 turystów polskich poprosiło o azyl w Szwecji. Uprawnienia wizowania otrzymują odpowiednie Imigracyjne Urzędy w punktach granicznych. ● 7.II. Grecja wycofała się z ćwiczeń wojskowych NATO. ● 9.II. Kanclerz RFN Kohl uznał, że państwa Europy zachodniej powinny uczestniczyć w proponowanym przez Reagana systemie obrony przeciwrakietowej. ● 10.II. Izraelskie odrzutowce zbombardowały bazę partyzantów palestyńskich we wschodnim Libanie. ● 11.II. Kolejny żołnierz straży granicznej NRD zbiegł do Niemiec Zachodnich.

SZÓSTY ROK BRUDNEJ WOJNY

27 grudnia 84 roku minęło 5 lat od wkroczenia do Afganistanu "ograniczonego" kontyngentu Armii Czerwonej. Od tego momentu kontyngent ten jest coraz mniej ograniczony, a zaboroza wojna północnego kolosa z biednymi afgańskimi góralami przybiera coraz okrutniejszy charakter: bardziej wyludnione wsie, setki tysięcy zabitych, zrujnowane rolnictwo i handel.

Afganistan tradycyjnie był krajem neutralnym, nie tylko nie stanowił dla ZSRR najmniejszego zagrożenia, lecz utrzymywał z nim zawsze dobre i przyjazne stosunki, niezależnie czy w Kabulu - jak to było do 1973 roku - panował król, czy rządził prezydent. Nieszczęście tego kraju tkwi jednak w tym, iż leży na drodze do ciepłych wód - tradycyjnego celu rosyjskiej ekspansji. Wąsik dodatkowo to bliskość pół naftowych Zatoki Perskiej. Wziąwszy to wszystko pod uwagę w Moskwie zdecydowano o konieczności przeprowadzania w Afganistanie "postępowych przemian".

W kwietniu 1978 agent Moskwy Nur Muhammad Taraki przejął władzę w drodze wojskowego puczu. Jak było do przewidzenia, zainaugurowane przezeń "postępowe przemiany" według obrządku moskiewskiego czyli terror i represje /rozstrzelane ponad 3 tysiące przywódców religijnych, kupców i inteligencji/ wywołały powszechny opór niezależnego i niepokornego afgańskiego narodu. Spowodowało to również rozłam w rządzącej komunistycznej klience. We wrześniu 79 Taraki został obalony i zabity, władzę przejął jego rywal Hafisullah Amin. W związku z tym, iż przejawiał on coraz większe ambicje do samodzielnych działań towarzysze radzieccy postanowili jeszcze bardziej "umocnić niezależność" Afganistanu.

Dalszy rozwój wypadków znany dość dobrze, albowiem od tego czasu wielu byłych wysokich afgańskich funkcjonariuszy partyjnych, rządowych, z sił zbrojnych i organów bezpieczeństwa znalazło się na emigracji. Bacznych informacji udzielił też były major KGB, Władimir Kuziczkin, który zbiegł na Zachód. Dzięki temu możemy dokładnie odтворzyć kalendarium "bratniej pomocy" udzielonej przez ZSRR narodowi Afganistanu.

24 grudnia 79 parę tysięcy radzieckich komandosów opanowało kabulskie lotnisko, co pozwala utworzyć most powietrzny między stolicą a głównymi miastami sąsiednich radzieckich republik - Taszkientem, Aszchabadem i Duszanbe - dla przerzutu większych sił interwencyjnych. W ten sposób ponad 40 tysięcy czerwonoarmistów znalazło się w Kabulu. Wiceprezorem 27-go wszystkie gwachy rządowe zostały opanowane, a H. Amin zabity. O godz. 21,20 "zwycięstwo rewolucji" zostało ogłoszone przez rozgłośnię Duszanbe. Wkrótce tym samym sposobem z Taszkientu przemówił nowy "prawowity" przywódca Afganistanu, Babrak Karmal, którego

pospiesznie dostarczono tu z Pragi, gdzie dotychczas ambasadorował, zesłany przez Amina. Dwa dni później Karmal zjawił się w Kabulu, tworząc własny rząd i prosząc ZSRR o udzielenie pomocy, która - jak widzieliśmy - była już faktem od niemal tygodnia.

Tak zaczęła się kolejna karta imperialistycznej historii ZSRR. Odpowiedzią na agresję była zdecydowana postawa ludności napadniętego kraju, święta wojna muzułmanów - dżihad. 5-letni bilans wojny dla obu stron nie jest pomyślny, agresorowi nie udało się opanować całego kraju, a pod jego kontrolą - i to tylko w ciągu dnia - znajduje się zaledwie kilka głównych centrów miejskich. Nawet w Kabulu nieproszeni goście nie ozują się pewni, ciągle słyszymy o przerwach w dostawie prądu, akcjach zbrojnych mudżaheddinów przeciwko ambasadzie ZSRR, na bazarach giną rosyjscy żołnierze i oficerowie, mrożą się doniesienia o sabotażach na lotniskach w Bagram i Kandaharze.

Od Breżniewa poprzez Andropowa do Czernienki zmieniano taktykę tej wojny. Wśród oddziałów interwencyjnych przeważali pierwotnie Tadźycy i Uzbecy, językowo-plemienni pobratymcy Afganów. Na nic się to nie zdało, bo miast walczyć z "kontrewolucjonistami" przybył poczęli kupować Koran i ulegać zgubnym wpływom muzułmańskiego obyczaju i religii. Wskutek masowych dezercji armia karmalowska praktycznie się nie liczy, więc na Rosjanach leży główny ciężar walki z ludową partyzantką. Politruki tłumaczą chłopcom z Ukrainy, Estonii i Syberii, iż walozą z najemnikami Chircozyków, Amerykanów, Pakistańczyków i Egipcjan. Ale cóż, żadnego obokrajowca na oczy tu nie zobaczyli, co nie wpływa dobrze na morale "internacjonalistów". Rozboje, gwałty, handel bronią i narkotykami stał się codziennością wśród zaborców.

Afganistanu na szczęście nie udało się odizolować od świata, odwiezła go wielu zagranicznych dziennikarzy. W ich relacjach jawi się przerażający obraz zniszczeń, mordów, ruiny gospodarczej. 1/4 ludności kraju została zmuszona przejść do Pakistanu i Iranu. Walka uzbrojonego po zęby Goliata z dysponującą dopotową bronią Dawidem jest obserwowana z przejęciem przez cały świat. Cóż jednak z tego, że aż 119 państw w ONZ potępiło ZSRR za agresję, skoro czerwonoarmistów w Kabulu przybywa, a afgańskim patriotom brakuje broni. Przychodzi ona wprawdzie - głównie z USA - jest jest jej rozpacziłwie mało. Sama sympatia świata nie wystarczy. Jakże inaczej było np. w Wietnamie, gdy Amerykanie znajdowali się w sytuacji dzisiejszych Rosjan.

Od Afganistanu oddzielają nas nie tylko tysiące kilometrów, ale religia, obyczaje, język. Ale w Paryżu, Londynie czy Wiedniu w demonstracjach protestu przed ambasadami ZSRR emblematy "Solidarności" i afgańskiego ruchu oporu występują razem, przemawiając wspólnym językiem. Bo toczona w dolinie Pandżir, okolicach Kabulu czy Heratu walka jest również naszą walką. Życzymy naszym braciom, by szósty rok ich heroicznych zmagañ był ostatnim, by mogli spokojnie wrócić do swych domów, modlić się w swych meczetach i wyznawać taką ideologię, jaka im odpowiada. I by nie nawracano ich na nową wiarę czołgami, raketami i bronią chemiczną.

Szczęśny Trzymalski

z pamiętnika byłego Europejczyka

Pierwszym zwiastunem zbliżającego się Święta Kobiet było, jak sądzę, wykasowanie w tekście toruńskiego wyroku nazwisk panieńskich matek czterech skazanych. Ten sympatyczny dowód dobrego wychowania dostrzegłem głównie na

zasadzie kontrastu: potem przyszło mi do głowy, że być może chroniona jest w ten sposób ważna tajemnica państwowa, myślę tę jednak porzuciłem, przypomniawszy sobie, że nierząd jest w świetle polskiego kodeksu karnego zajęciem do-

puszczalnym; trzeba w końcu dbać o dopływ nowych kadr do aparatu, stanowiącego opokę, miecz i puklerz systemu.

Wkrótce potem prasa doniosła o milicyjnej akcji "Korynt", która pozwoliła ujawnić szereg przypadków spędzenia nocy poza miejscem stałego zamieszkania przez kobiety lekceważące najwyraźniej powagę stanu powojennego i przydające różnym organom mnóstwo dodatkowej roboty. W innym miejscu doniesiono, że odbył się sabat nierządnic świata kapitalistycznego, domagających się konstytucji prostytutki; jest to kolejny dowód, iż burżuazyjne parlamenty powinny zazdrościć potencji naszemu sejmowi. Zaraz obecna, przybliża kadencja, odnotowana zostanie przez Księgę Rekordów Guinnessa, oczekujemy występu prezesa Gucy w telewizyjnym Jarzarku obok chłopców puszczaćcych bąble okiem - jest znacznie lepszy! No, ale to w końcu - marszałek.

Pojawiła się nowa, interesująca technika społecznych konsultacji - podejrzewam, iż jest to dzieło uczonych z młodzieżowej Akademii Nauk Społecznych, gdzie góra co dyskutowano onegdaj o miłości bliźniego w warunkach realnego socjalizmu. Technika o której mowa polega na tym, że w imieniu społeczeństwa występuje postać możliwie egzotyczna - ot, szwajcarski dramaturg albo dziennikarz hinduski, w każdym razie osobnik nie umiający po polsku, nie znający Polski i nie mający możliwości repliki. Mimo zalet taktycznych technika owa nie powinna być jednak nadużywana - mam więc pretensję do generała J., że w odpowiedzi na pytanie o stosunek rządu prl do "Solidarności" rzekł ze zdziwieniem: "A co to takiego?", zwłaszcza że na zajutrz aresztowano w Gdańsku "uczestników nielegalnego zebrania" w mieszkaniu pewnego zwykłego obywatela, przebywającego na bezpłatnym urlopie /ciekawe, z czego on żyje?/.

Mam nadzieję, że ekscelencja Urban wyjaśni nam, w jaki sposób ustalone a priori "nielegalny cel" powyższego zebrania; trudności techniczne oczywiście nie istnieją, jak wiemy, ale skąd jasnowidze w MSW? Może to przeniesieni służbowo - po ekspulsowaniu ze służby zdrowia - bioenergoterapeuci, poddani stosownej reedukacji?

A propos ekspulsowania /warto powtarzać słówka, które kiedyś się mogą przydać/: szalenie mnie interesuje, kto zapłacił za powrotny lot niejakiego Blumsztajna do Baryża. Jak mi wiadomo, ilość posiadaczy przeterminowanych paszportów polskich, przebywających za granicą, jest pokaźna - gdyby władze miały zamiar upowszechnić tego rodzaju eksperyment gospodarczy groziłby nam może ruina finansowa, czy też raczej rozsypanie się takowej w proch i pył, zaś licznie lotnicze drugiego obszaru robić na tym będą kokosy /to taki orzech w K.K./.

Generał J. latał ostatnio w jednym właściwym kierunku, tylko nieco dalej; program wycieczki był tak napięty, że trzeba było poczynić niezbędne zabezpieczenia - nie toż dziwne, że w pobliżu byli zawsze dwaj panowie O /Lazowski i Bodowski/, zér było zresztą więcej, bo nasze stosunki rozwijają się pomyślnie. Wtajemniczeni twierdzą, że wizyta przy nieśła dwa wielkie sukcesy - będziany mieli pod dostatkim pasaty do zębów, którą Hindusi zgodzili się odjąć sobie od ust w zamian za nasze odrzutowce, ponadto zaś w ramach upowszechniania tzw. świeckiego rytuału i takież obrzędowości wprowadzony zostanie w stosunkach obywatel-władza, poczynając od szczerbia gminy, praindoeuropejski gest powitalno-błagalny /dotknięcie dłonie i pochylanie głowy/, bezprawnie zawłaszczony przez Kler katolicki, wymagający więc rewindykacji.

Takim też gestem pozdrawia Czytelników do następnego razu Czop

P o t w i e r d z a m y w p l a t y : Afro - 500; Belzebub - 800; xxx - 200; oooo - 1350; oooo - 900; Sympatyk - 100; Dola - 400. Oli dziękujemy za paczkę papieru.

KOMUNIKAT

Powołany przez WYDAWNICTWO MYŚLI NIEINTERNOWANEJ Sąd Konkursowy dla rozstrzygnięcia wyników konkursu literacko-plastycznego "40 LAT PÓŹNIEJ" ogłosił wyniki swoich prac.

Grand Prix konkursu

t.j. medal pamiątkowy i 50 tys. zł otrzymała

praca oznaczona godłem "Czap", zatytułowana "RACHUNEK SUMIENIA SPOKOJNEGO OBYWATELA PRL"

W dziale "felieton" nagrodzono:

- nagroda I - 15 tys. zł - pracę oznaczoną godłem "Czap" zatytułowaną "Rachunek sumienia spokojnego obywatela PRL"
- nagroda II - 5 tys. zł - pracę oznaczoną godłem "Max Broda" zatytułowaną "Każdy kto czyta"

W dziale "wspomnienie" nagrodzono:

- nagroda I - 15 tys. zł - pracę oznaczoną godłem "111" zatytułowaną "Twarze"
- nagroda II - postanowiono nie przyznawać
- nagroda III - kompletem znaczków - pracę oznaczoną godłem "Brzoza" zatytułowaną "Wspomnienie o Wiadku"

W dziale "esej" nagrodzono:

- nagroda I - 15 tys. zł - pracę oznaczoną godłem "16" zatytułowaną "Serce Europy"
- nagroda II - 5 tys. zł - pracę oznaczoną godłem "Bar. Now." zatytułowaną "Koncepcja Wolnego Społeczeństwa w zaborze rosyjskim w drugiej połowie XIX w."
- nagroda III - kompletem znaczków - pracę oznaczoną godłem "Max Broda" zatytułowaną "Mój Orwell"

W dziale "nowela-opowiadanie" nagrodzono:

- nagroda I - 15 tys. zł - pracę oznaczoną godłem "Max Broda", bez tytułu odautorskiego a stanowiącą fragment powieści
- nagroda II - 5 tys. zł - pracę oznaczoną godłem "Stef." zatytułowaną "Pileczka"
- nagroda III - kompletem znaczków - pracę oznaczoną godłem "Babcia" zatytułowaną "Złota myśli".

W dziale "rysunek satyryczny" postanowiono:

- wyróżnić kwotą 5 tys. zł oraz kompletem znaczków zestaw prac oznaczonych godłem "Awa" oraz drugi, oznaczony godłem "Tr"
- nie przyznawać nagród głównych.

W dziale "twórczość dla dzieci" postanowiono:

- wyróżnić kwotą 5 tys. zł oraz kompletem znaczków zestaw prac oznaczonych godłem "Orion"
- nie przyznawać nagród głównych.

Szczegółowe orzeczenie Sądu Konkursowego zostanie opublikowane w numerze 16 "MYŚLI NIEINTERNOWANYCH", w marcu br.

Z niezależnej prasy

Z DOMOWEJ EKONOMII

nie. Na osobę minimum to wynosi 7796 zł, w cenach ze stycznia 1985.

W związku z podwyżką cen na artykuły spożywcze przewidziano dodatki wyrównawcze dla osób o dochodach do 3 tys. zł miesięcznie na osobę i dla osób o dochodach od 3 do 5 tys. zł na osobę miesięcznie. Ludzie z tak niskich dochodach /jak liczna to grupa?/ żyją dziś w całkowitej nędzy. Jak bowiem można utrzymać się za 100 dziennie w kraju, w którym śniadanie w barze mlecznym to wydatek zwykle stużłotowy?

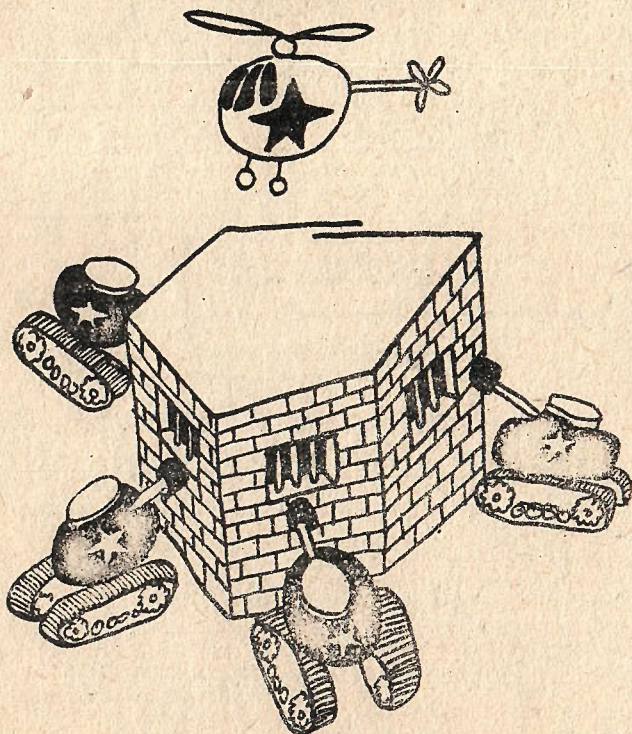
ILE KOSZTUJE REGLAMENTACJA ?

to w każdym z 200 tys. punktów wydawania kart zaopatrzeniowych co najmniej jedna osoba bierze za tę pracę pensję /w wys. od 11 do 20 tys. zł/mies./, co rocznie w skali kraju daje 36 mld zł. Jeśli dodać do tych sum wartość czasu pracy poświęconego na rozliczenie sprzedaży

Koszt druku jednej kartki /18 groszy/ przemnożony przez liczbę mieszkańców kraju /37 mln/ to miesięcznie 6 mln 660 tys. zł., a rocznie to kwota 79 mln 320 tys. zł. Ponadto

GWARANCJE

SUWERENNOŚCI



towarów reglamentowanych, rzeczywistą wartość wysokiej klasy papieru przeznaczzonego na kartki, blokadę mocy produkcyjnych poligrafii - dojdziemy do sumy, która na wpłynąć do kasy państwowej z tytułu wprowadzonych podwyżek cen żywności.

/Za "Przeglądem Katolickim" nr 5/33 z 3 lutego 1985./

„40 lat później”

III nagroda

dziel rys. satyryczny

W „AWA”